Wiener Slawistischer Almanach, Sonderband 107 (2026), 151–164
doi: 10.5282/fh8t3z86

Danuta Ulicka

„Z naszych zapomnień". Kilka uwag o teorii i sztuce przekładu Wacława Borowego

Streszczenie: Artykuł przypomina zmarginalizowaną, a nawet pomijaną aktywność pisarską Wacława Borowego jako teoretyka i praktyka przekładu. Przedstawia go także jako zapoznanego tłumacza na esperanto. Kluczowy problem dotyczy prawdopodobnego umotywowania zainteresowań Borowego i innych polskich intelektualistów językiem stworzonym przez Ludwika Zamenhofa. Proponowana hipoteza wyjaśniająca stawia na istotne znaczenie roku 1905 w ich doświadczeniach generacyjnych, roku ważnego w historii globalnej, w historii Europy Środkowej i Wschodniej i w historii esperanto.

Słowa kluczowe: niepamięć, pisarstwo naukowe, przekładoznawstwo, esperanto, rok 1905

1. *Ignoramus*

Tytuł tego szkicu został zapożyczony od Wacława Borowego. Opatrzył nim niewielkiego formatu cieniutką broszurkę o Wiktorze Gomulickim, powieściopisarzu, poecie, eseiście i – co nie bez znaczenia – tłumaczu (pierwszym w Polsce przekładowcy *Kwiatów zła* Charlesa Baudelaire'a), którego „zapomniano po śmierci w sposób niegodny" (Borowy 1925a: 5). Od wytknięcia zapomnienia zaczyna się także Borowego rozprawa *Boy jako tłumacz* (Borowy 1922). Wyraźnie intrygował go kulturowy mechanizm niepamięci, któremu do dziś poświęca się mniej uwagi niż kulturowej pamięci. O tej fascynacji świadczą także jego rozprawy historycznoliterackie.

Ale i sam Borowy jest nieledwie zapomnianym teoretykiem translacji. Najpopularniejsza antologia polskiej sztuki przekładu (Balcerzan/Rajewska 2007) wzmiankuje jedynie we wstępie *Boya jako tłumacza*. Tylko dwa artykuły, nieogarniające jego całego dorobku przekładoznawczego i przekładowego, zna-

lazły się w poświęconych mu zbiorach rocznicowych (Snopek 2019; Kujawska-Lis 2019). Jedynie w pierwszym pośmiertnym wydaniu *Studiów i rozpraw* wyodrębniona została część „Ze studiów nad przekładem" (Borowy 1952). Już sam ten tytuł powinien przykuć uwagę do prawie zapomnianej aktywności Borowego.

Więcej niż zmarginalizowany, całkowicie pominięty został Borowy jako tłumacz. Czy dlatego, że współcześni mu i późniejsi literaturoznawcy mieli z nim inne kłopoty?

2. Kłopotliwy Borowy

Kłopoty wiązały się z usytuowaniem Borowego w polu obowiązujących w latach 20.–30., a potem 50.–70. sztywnych podziałów dyscyplinowych i metodologicznych. Przysparzał ich, po pierwsze, problem, czy był uczonym, historykiem literatury, czy krytykiem literackim, a nawet literatem. Krążące zwłaszcza w 1938 roku, kiedy Borowy objął stanowisko kierownika Katedry Historii Literatury Polskiej na Uniwersytecie Warszawskim, a rok wcześniej uzyskał Państwową Nagrodę Literacką, formuły „krytyk na katedrze" (J. A. K. 1938), „zatajony artysta" (Zawodziński 1938: 2), artysta w krytyce literackiej (Fryde 1938), zespalający „artyzm i umysłowość" (Głowiński 1976), przedni pisarz jako badacz (Kostkiewiczowa 2019) były tyleż trafne, ile niepokojąco odstawały od przyjmowanych przyporządkowań. Sam Borowy ignorował dyscyplinowe rozgraniczenia. Określił się oksymoronicznie jako „historyk literatury, czyli krytyk ścisły" (Borowy 1921: 51), a w liście do Karola Wiktora Zawodzińskiego z 7 lutego 1944 roku deklarował: „Nic mnie nie obchodzą arbitralne podziały na historyków literatury, krytyków literatury itd." (Prussak 2019: 114).

W zasadzie funkcjonował jednak jako literatury historyk. Ale historyk kontrowersyjny, nierespektujący utrwalonych kanonów, sporny ze względu na wprowadzanie do obiegu pisarek i pisarzy uchodzących za drugorzędnych bądź odwrotnie – pomijanie tych, traktowanych jako postacie pierwszoplanowe. Bulwersujący był zwłaszcza autorski wybór *Od Kochanowskiego do Staffa. Antologia liryki polskiej* (1930) i książka *O poezji polskiej w wieku XVIII* (Borowy 1948). Spory wywoływały też pomniejsze studia, np. o stearnizmie w kompozycji *Dziadów* części trzeciej (Borowy 1922). Dekanonizacja nie była jednak czczym gestem; wiązała się ze stanowiskiem Borowego jako historyka,

rzecznika perspektywizmu poznawczego, który we wstępie do dyskusyjnej antologii liryki polskiej pisał (jak Heinrich Rickert czy Walter Benjamin): „<w>olno nam […] mówić o wszystkich epokach z puntu widzenia naszej własnej" (Borowy 1983 [1930], t. 1: 68).

Rzadziej traktowano go jako teoretyka. Zgodnie podkreślana była jego antysystemowa postawa i zamiłowanie do literaturoznawczych miniatur. Sam podkreślał to tytułem wymarzonej książki, która nigdy nie powstała: *Przyczynki, przecinki i przycinki* (Biernacki 2005: 7). Ale prawie jednomyślnie podkreślane niezainteresowanie metodologiami i teoriami należy do fikcji, jak świadczą choćby polemiki z Manfredem Kridlem i Romanem Ingardenem (Borowy 1937). Odwoływał się głównie do estetyki Benedetta Crocego i pocroceańskiej stylistyki Karla Vosslera i Leo Spitzera, do prac z kręgu New Criticism, do rosyjskiego i polskiego formalizmu. Doktorat pisał zresztą inspirowany *Englische Romankunst* Wilhelma Dibeliusa. Cenił te podejścia przede wszystkim za nastawienie filologiczne. W liście do Kołaczkowskiego z 3 kwietnia 1934 roku podkreślał nawyk wnikliwej, uważnej lektury, niemalże cytując Nietzschego: „Pan wie, że ja jestem człowiek czytający powoli" (Koc/Marciniak 1983: 230). Adresat w odpowiedzi z 18 kwietnia z przekorą zarzucał mu „staropanieństwo filologiczne" (ibid.: 233).

Nie warto kontynuować tych sporów. Wszystkie zasygnalizowane próby ulokowania Borowego wśród dominujących tendencji metodologicznych (także parnasizmu i hermeneutyki) świadczą, paradoksalnie, o tym, że był traktowany jako teoretyk. Tyle że kłopotliwy, bo o nieustalonej jednoznacznie, a wymaganej w międzywojniu i w latach 50.–70. tożsamości. Dziś, gdy przewagę uzyskała reguła płynności, zasada *in-between*, a pisarstwo literaturoznawcze zostało usankcjonowane, takich kłopotów by nie sprawiał.

Sprawia – jako tłumacz i nieledwie zapomniany teoretyk przekładu. Pomimo że w pracach przekładoznawczych podejmował problemy, które zajmowały go jako historyka i komparatystę, a w prace historyczno- i teoretycznoliterackie wpisywał problematykę przekładu.

3. Borowego koncepcja przekładu

W translatoryce polskiej Borowy jest zwykle przywoływany tylko jako autor dwóch studiów poświęconych sztuce przekładu: *Boy jako tłumacz* (1983 [1922]) i „Dawni teoretycy tłumaczeń" (1983 [1951]). Podkreśla się, że występuje w nich

jako obrońca przekładania, polemizujący z romantycznymi dezawuacjami, w których uchodziło ono „za produkt lenistwa, za symptom stagnacji umysłowej […] zjawisko kulturalne wręcz szkodliwe" (Borowy 1983 [1922]: 230), oraz jako krytyk poglądu Crocego o niemożliwości przekładu, utrzymujący, że nie jest on osiągalny w sensie absolutnym, ale jest – w sensie relatywnym.

Ale Borowy podejmował problematykę przekładu nie tylko w studiach stematyzowanych. Jest znamienne, że gdy pisał o cenionych przez siebie historykach literatury, najmocniej eksponował właśnie ich działalność translatorską. Bronisław Chlebowski, który był mu bliski z racji zainteresowań antropogeograficznych, zyskał uznanie jako autor jednej „z nielicznych u nas prac, poświęconych sztuce i historii tłumaczeń" (Borowy 1932 [1918]: 214), studium o *Przekładzie Jerozolimy wyzwolonej Tassa przez Piotra Kochanowskiego w stosunku do współczesnego stanu poezji polskiej i jej dalszego rozwoju* z 1890 roku. Akcentował zwłaszcza Chlebowskiego analizę motywów przejętych z Tassa przez Mickiewicza w *Grażynie*, zarysowując już wtedy koncepcję przekładu jako długotrwałej siły motorycznej rozwoju literatury docelowej. W ledwo o trzy lata późniejszej rozprawie stwierdzał stanowczo: „<p>rzekłady tęgich rzeczy obcych dostarczają soków ożywczych oryginalnej rodzimej literaturze" (Borowy 1983 [1922]: 5).

Podobnie w studium poświęconym Edwardowi Porębowiczowi, którego wykładów słuchał w roku akademickim 1908/1909 na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, wbrew tytułowi, zapowiadającemu prezentację uczonego jako historyka literatury, przedstawił go niemal wyłącznie jako tłumacza (Borowy 1934 [1933]). Wspominał jego przekłady z poezji ludowej duńsko-norweskiej, omówił szczegółowo inne dokonania translatorskie: poezji prowansalskiej, Calderona, Byrona, Leopardiego, Ariosta, Szekspira, pieśni ludowych celtyckich, germańskich, romańskich i fundamentalnego przekładu *Boskiej komedii*. Podniósł przy tym, że jako badacz Porębowicz ilustrował swoje tezy cytatami we własnym tłumaczeniu utworów tak przy tym egzotycznych, jak ludowa poezja Ameryki Południowej, wprowadzając do literatury rodzimej gatunki, strofy i kunsztowne organizacje brzmieniowe w niej nieobecne. Tak jak w studium o Chlebowskim, traktował przekład jako wypełnienie braków w literaturze docelowej i motor jej rozwoju. Pod warunkiem wszakże, że tłumacz sam jest poetą, jak określił Porębowicza, podkreślając jego troskę o dezautomatyzację przekładów i interpretując stosowane przez niego chwyty ze względu na ich innowacyjność. Dla Borowego tłumaczenie

było twórczością, nie zaś „jakąś odbitką, która by wymagała tylko znajomości pewnego rzemiosła" (1983 [1947]: 371).

Kwestiom przekładu Borowy poświęcał sporo uwagi także w dydaktyce uniwersyteckiej po drugiej wojnie, wykorzystując swoje międzywojenne studia. Można podejrzewać, że używał na tych seminariach terminologii wypracowanej przed wojną. A ta jest znamienna. W pracach o poetach i historykach literatury, a zarazem tłumaczach-poetach Borowy często pomijał termin „przekład", wprowadzając zamiast niego „transpozycję". To termin znany z jego późniejszej rozprawy pod notorycznie mylącym tytułem *O wpływach i zależnościach w literaturze*, w istocie poświęconej problematyce intertekstualności. Borowy wyraźnie traktował przekład jako jedną z jej odmian, lokując go między transpozycją (zapożyczeniem tematu bądź motywu, zwłaszcza z przemieszczeniem stylistyczno-gatunkowym), reminiscencją – świadomą lub „mimowolną" (Borowy 1921: 40) albo „bezwiedną" (Borowy 1918: 105), aluzją, cytatem – ukrytym, niemianowanym, w tym zwłaszcza „hołdowniczym", który oddawał szacunek poprzednikowi (Borowy 1921: 37). Sam termin „przekład" pojawiał się bodaj wyłącznie w związku z „wpływami i zależnościami" jednych tłumaczeń na inne i od innych, w których badacz analizował ślady translacji wcześniejszych w późniejszych, pojedyncze nawet zwroty i wyrażenia zachowane w pamięci „przez czas bardzo długi" i potem odtwarzane „bez poczucia, że „nie są całkowicie oryginalnemi" (Borowy 1921: 40).

Rekonstruując długie ciągi serii przekładowych pomiędzy literaturami jedno- i różnojęzycznymi, Borowy wpisał kwestie translatoryki w problematykę pamięci kulturowej. W jego czasach była ona nazywana tradycją. Ale rozprawa *O wpływach i zależnościach w literaturze* pozwoliła mu na więcej: na nowoczesne skonceptualizowanie przekładu jako najwyraziszego, najdobitniejszego fenomenu intertekstualności w globalnej skali. Zarysował w niej ontologię przekładu – tekstu relacyjnego i niedomkniętego. Wyłożył historycznoliterackie znaczenie przekładu jako mechanizmu decydującego o rozwoju literatury docelowej, dzięki któremu wzbogaca się ona o to, czego w niej brak, i to na wszystkich poziomach, tak poetologicznych, jak semantyczno-światopoglądowych. Taki przekład dziś jest nazywany redundantnym (Brzostowska-Tereszkiewicz 2014: 110–111). Bez niego, powtarzał za Goethem, każda literatura wsobna, nie czerpiąca inspiracji w „obcym źródle" (Borowy 1983 [1922]: 231), zionie nudą. „Mamy własnych wspaniałych romantyków, uczyńmy sobie z pisarzy francuskich swoich klasyków" (Borowy 1983: 5),

postulował, wnikliwie odczytując intencje Boya przeszczepienia do kultury polskiej francuskiego racjonalizmu.

Co nie oznaczało dla niego bezkolizyjnego przejmowania – „przenoszenia", jak pisał, wymiennie z „transpozycją" (Borowy 1983 [1951]: 411) – „cudzego" do „rodzimego". Przekład traktował jako agon. Przy przesuwaniu utworu z jednej kultury do innej, absorbującej i dzięki temu różnicującej się, dochodzi do walki, gdy „wiersz jednego poety staje się dla drugiego poety wręcz pobudką twórczą i skłania go do innego rozwinięcia zawartego w nim motywu, do «dośpiewania» innego dalszego ciągu" (Borowy 1921: 39). Wyzwanie polega na tym, by „<w>ziąć temat cudzy i opracować go po swojemu, opracować l e p i e j od poprzedników" (ibid.: 24).

Nietrudno w tych rozmyślaniach Borowego o przekładzie jako transpozycji bądź przeniesieniu i jego miejscu zarówno w rodzimej kulturze literackiej, jak w kulturze globalnej, w literaturze światowej, dosłuchać się tez ze znacznie późniejszych, autorytatywnych prac Davida Damroscha, Harolda Blooma, Itamara Even Zohara. Ale rzecz nie w tym, by wykazywać „prekursorstwo anachroniczne" (Jeleński 1990: 231). Rzecz w tym, że Borowy czerpał inspiracje z najlepiej sobie znanych studiów nad literaturami wieków dawnych. Toteż pobrzmiewające koncepcją Blooma potraktowane przekładu jako agonu jest po prostu efektem przemyślenia zasad imitacji i emulacji (Fulińska 2000).

W wielu uwagach i tezach Borowego można też, jak by się wydawało, usłyszeć „nasze" newralgiczne problemy związane z alternatywnymi koncepcjami przekładu jako domestykacji lub egzotyzacji. To złudne wrażenie. Borowy traktował przekład historycznie, a nie normatywnie, odróżniając szesnasto-osiemnastowieczne praktyki przekładu swobodnego, kiedy „<g>ranica między przekładem, parafrazą, naśladownictwem a utworem oryginalnym była płynna i nieistotna" (Borowy 1983 [1951]: 411), zaś „<s>króty, dodatki, zmiany wyrażeń, obrazów, nawet zmianę myśli autora uznawano […] za święte prawo tłumacza" (Borowy 1983: 8–9), od praktyk z XX stulecia. Podobnie, z historycznego punktu widzenia, naświetlał zwyczaje modernizacji i polonizacji oryginałów. Bezwzględnie natomiast krytykował zwykłe błędy wynikające ze słabej znajomości języka źródłowego lub nieznajomości „samych rzeczy" (Borowy 1983 [1922]: 241).

Kryteria wierności językowej i stylistyczno-kompozycyjnej Borowego pokrywają się z tymi, które sformułował Alexander Fraser Tytler w *Essay on the Principles of Translation* (Tytler 2014 [1791]), którą uznawał za jedną „z naj-

lepszych po dziś i najmilszych rozpraw o sztuce tłumaczenia" (Borowy 1983 [1922]: 250). Przekładowi spełniającemu Tytlerowskie wymogi przyznawał „funkcję historyczną i naukową" (Borowy 1983 [1951]: 413). Ale rygorystyczne kryteria Tytlera także traktował historycznie. „Wierność" rozumiał nie filologicznie, dopuszczając modyfikacje, szczególnie w przypadku nieprzekładalników i akceptując stwarzanie odpowiednika stylu pisarza w języku docelowym, bo „pozorna […] ścisłość okazuje się – poprawną bezkrwistością" (Borowy 1983 [1922]: 278).

Toteż, inaczej niż Tytler, Borowy stosował do przekładów dwa kryteria oceny: zewnętrznej, polegającej na zestawieniu tłumaczenia z oryginałem, i wewnętrznej, która wynikała z porównywania przekładów tego samego utworu niezależnie od podstawy. Brał przy tym pod uwagę również docelowe przeznaczenie tekstu. W imponującym zestawieniu wszystkich dostępnych przekładów Szekspira wartościował je pod kątem przydatności dla teatru, dopuszczając – świadomy różnic między tekstem zapisanym i wygłaszanym – uproszczenia, skracanie wersów, zmianę rytmu. Posunął się nawet do śmiałego postulatu, by grać Szekspira skompilowanego z najdoskonalszych fragmentów poszczególnych tłumaczeń (Borowy 1983 [1947]: 389–390).

Borowy daleko odszedł więc od koncepcji Tytlera. Ale sam Tytler mógł być dla niego ważny nie tylko jako oświeceniowy teoretyk „sztuki przekładowczej". Ten szkocki adwokat, sędzia i historyk, filozof prawa i polityki był rzecznikiem demokracji jako formy rządów aktywizującej jednostki do pielęgnowania cnót i bezinteresownego, tzn. nie wyradzającego się w nacjonalizm patriotyzmu. Borowemu, którego niedoszłym debiutem byłyby przekłady z literatur polskiej, rosyjskiej i angielskiej na esperanto, taki pogląd nie mógł być obojętny.

4. Borowego praktykowanie przekładu

Jeśli Wacława Borowego można śmiało uznać za teoretyka przekładu, to trudno go uznać za tłumacza. Sporadycznie tylko parał się przekładaniem, bodaj tylko tytułów i fragmentów omawianych utworów, które wprowadzał do monografii ich twórców: T. S. Eliota i Gilberta Keitha Chestertona. Były jednak tak celne i pomysłowe, że ostały się w tradycji, utrwalone jako kanoniczne. Za najbardziej znane wypada uznać oddanie w polszczyźnie *The Waste Land* jako *Ziemia jałowa*. Silną polonizacją, osadzającą w historii rodzimej literatury odznacza się propozycja przekładu Eliotowego *The Hollow Man* na

Ludzie–pałuby (Borowy 1983 [1936]: 520). Podobne sugestywne są tytuły proponowane dla utworów Chestertona: *Staruszkowie się bawią* dla *Grayboards at Play*, *Pożytki różnorodności* dla *The Uses of Diversity*, *Eugenika i inne nieszczęścia* dla *Eugenics and Other Evils*.

Na tym skąpym tle praktykowania przekładu zaskakujące są młodzieńcze, z lat 1906–1907, tłumaczenia Borowego na esperanto. Gdyby je opublikował, byłby to prawdopodobnie jego debiut, o prawie dekadę poprzedzający debiut naukowy (Borowy 1914). Pozostały jednak w rękopisach, zdeponowanych w Borovianum, w archiwum Wacława Borowego mieszczącym się w Bibliotece Instytutu Literatury Polskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, w pudle notatek i fiszek, zgromadzone w osobnej przegródce zatytułowanej „Esperanto". Proweniencja depozytu nie jest jasna. O swoich przekładach milczał sam Borowy, choć przywoływał swoje juwenilia pisane w gimnazjum. Z tego gimnazjalnego okresu pochodzą też próby esperanckie.

Nie dlatego zaskakują, że podejmował je gimnazjalista. Także Zenon Klemensiewicz wspominał, że jego zainteresowania esperantem przypadły na okolice roku 1905, kiedy był uczniem gimnazjum (Żelazny 2012: 49). Jako uczeń Gimnazjum Filologicznego w Warszawie, opracował zresztą pierwszy projekt esperanto sam Ludwik Zamenhof.

Co Borowy tłumaczył? A raczej co zachowało się z jego przekładów? Niewiele, ale utworów wyraźnie wybranych celowo, pomimo że tylko jeden z nich, tłumaczenie wiersza E. A. Poego *Eldorado*, ma adnotację wskazującą na zamiar publikacji.

Symptomatyczne wśród esperanckich dokonań Borowego są takie utwory, jak Norwida „Niebo i ziemia" z cyklu *Vade mecum*, opatrzony datą 29/V/1907, zachowany także w innym, niedatowanym odpisie, z istotnym, jak się jeszcze okaże, dopiskiem na dole dwóch pierwszych wersów po polsku: „Rzeczywistym bądź! Co ci się wciąż o / niebie roi". Jak pozbawiony daty, zachowany także w dwóch zapisach wiersz Puszkina „Nochnoi zefir", przez Borowego zatytułowany w esperanto „Hispana Romanco", z dopiskiem „z języka rosyjskiego" – ważny dlatego, że bodaj pierwszy w Polsce przekład większego utworu literackiego na esperanto to Antoniego Grabowskiego Puszkinowska *Zamieć* (1888), nadto zaś Borowy interesował się przekładem *Eugeniusza Oniegina* dokonanym przez Leo Balmonta (Borowy 1925b), współzałożyciela Polskiego Związku Esperantystów. Jak niedatowana oktawa z Pieśni 5 *Beniowskiego* Juliusza Słowackiego, zaczynająca się od słów: „Chodzi mi o to, aby

język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa", wyrażająca zapewne dla Borowego nie jedynie relację między mową a myśleniem i troskę o kunszt językowego przekazu myśli (toteż przekład esperancki zachowuje rygory oktawy), lecz także Oświeceniową wiarę w wydolność języka. Jak datowany na 1907 rok przekład fragmentu poematu Byrona „The Destruction of Sennacherib" po raz pierwszy – co godne podkreślenia – opublikowanego w jego *Hebrew Melodies*. Jak bliskie ideowo temu tłumaczeniu ze względu na stosunek do tzw. kwestii żydowskiej esperancka wersja z 7 września 1907 *Kamizelki* Prusa, zatytułowana *La veŝto*, oraz nieoznaczona datą – noweli Orzeszkowej z tegoż 1907 roku *Rakonteto greka* (*Obrazek grecki*). Doceniał postawę pisarki wobec haskali i asymilacji Żydów sam Zamenhof, który w 1910 roku przełożył na esperanto *Martę*. Jak niedatowany przekład na esperanto przekładu Mickiewicza „z Tomasza Moore" *The Meeting of the Waters*, opatrzony adnotacją „z języka polskiego", w którym Borowy – jak w przekładzie Puszkina i Poego – mógł wypróbowywać międzynarodowy status esperanto, a także tworzyć swoistą serię przekładową, umożliwiającą ocenę wewnętrzną przekładu.

Nie chodzi o ocenę przekładów Borowego. Ważniejsze jest, co go skłoniło do tłumaczeń na esperanto. Nietrudno na tak postawione pytania odpowiedzieć w przypadku Juliana Tuwima, który debiutował w 1911 roku przekładem na esperanto wiersza Staffa „W jesiennym słońcu" i do końca życia pozostał aktywnym esperantystą. Czy także na zainteresowaniach Borowego zaważyły doświadczenia biograficzne?

Kluczową rolę odegrał wspomniany już w związku z Klemensiewiczem rok 1905. Był to rok ważny w historii świata, historii Europy, zwłaszcza Środkowej i Wschodniej, w dziejach esperanto i w życiu samego Borowego i jego pokolenia. Sam on wspominał formujące dla niego i jego generacji wystawienie w 1909 roku we Lwowie sztuki Leopolda Staffa *Igrzysko*. Jeszcze po czterdziestu latach wywołało ono refleksję: „Nasi ‚starsi bracia' przeżyli *Wesele*. Dla nas to była już daleka przeszłość. Odgrodził ją od nas m. in. rok 1905" (Borowy 1996 [1949]: 7). Był to także rok I Światowego Kongresu Esperanto w Boulogne-sur-Mer we Francji.

W tymże roku Borowy uczestniczył w strajku szkolnym w Warszawie, zorganizowanym w proteście przeciwko obowiązującemu od klęski powstania styczniowego zakazowi używania w szkołach języka polskiego. Uczestnik tego strajku nie mógł nie wiedzieć o pogromach na terenie Imperium Rosyjskiego trwających od lat 90. XIX w., których nasilenie w Królestwie Polskim przypa-

dło właśnie na rok 1905 w związku z rzeszą uchodźców – Litwaków (mówiących po rosyjsku Żydów) po wyjątkowo nasilonych prześladowaniach w Rosji.

Postawę patrioty świadomego kulturotwórczej, jednak również konfliktogennej roli języka Borowy potwierdził potem członkostwem w Drużynach Strzeleckich i Legionie Wschodnim w latach 1912–1914 oraz udziałem w wojnie polsko-bolszewickiej w roku 1920. Jako patriota, ale radykalny krytyk nacjonalizmu, występował także w latach 20. i 30., kiedy zintensyfikowała się propagandowa niemiecka *völkische Wissenschaft* wyłoniona przed I wojną światową, a zgigantyzowana po 1933 roku. Nauka polska także nie była wolna od ujęć literatury w kategoriach rasy, plemienia i ziemi, które weszły do potocznego myślenia.

Sam Borowy nazywał swoją antyksenofobiczną postawę z właściwym sobie humorem „staroświeckim idealizmem" (Libera 1993: 27). W istocie to Tytlerowskie nastawienie było znamienne dla polskiej inteligencji zorientowanej demokratycznie, emancypacyjnie i często lewicowo, a na pewno racjonalistycznie, zgodnie z racjonalizmem Oświeceniowym. Nie przypadkiem do rzeczników esperanto należał Tadeusz Kotarbiński. Filozof podkreślał, że Zamenhof „miał ambicje stworzenia języka jak najbardziej racjonalnego", któremu „obcy jest rasizm" (Włodarczyk 1964: 56). Jeśli pamiętać, że był on jednym z inicjatorów i najzagorzalszych publicystów pisma „Racjonalista", w którym nie raz występował w obronie represjonowanych Żydów, to takie określenie nabiera szczególnej wagi. Sam zresztą doświadczał napaści bojówek nacjonalistycznych. Rzecznikiem esperanto był także antyklerykał, demokrata i racjonalista Jan Baudouin de Courtenay (Courtenay de 2007).

Czy nie dlatego Borowy dopisał na swoim esperanckim tłumaczeniu Norwida zacytowany już, wymierzony w romantyczny mesjanizm dwuwers: „Rzeczywistym bądź! Co ci się wciąż o / niebie roi"?

Bo polskie esperanto nie wiązało się z ideą języka „pomocniczego", „międzynarodowego" ani „uniwersalnego" (Eco 2002). Pomimo tytułu pierwszego podręcznika do jego nauki, wydanej w 1887 roku pod pseudonimem Doktor Esperanto rosyjskojęzycznej broszury *Meždunarodnyj jazyk*, było bezpośrednio motywowane strachem przed nacjonalizmem. Wymowny pseudonim: „Doktor Dający Nadzieję", który obrał Ludwik Łazarz Zamenhof, urodzony i wychowany w Białymstoku, a potem pracujący jako lekarz w Grodnie, gdzie obserwował spory między językami, kulturami i religiami, a nawet niemożności porozumienia się na placu targowym, sygnalizuje, że widział w tym języku

szansę na bezkonfliktową, wolną od uprzedzeń komunikację ludzi różnych nacji i wyznań.

Nie było to eksponowane w pierwszych pismach Zamenhofa, maskującego swoje pochodzenie (na zjazdach esperantystów było ono zgoła ukrywane) zarówno w pierwszej broszurze, jak i drugiej – *Dua libro de lingvo internacia* (1888). Tabuizacja własnej żydowskości wynikała z obawy przed łączeniem esperanto tylko z sytuacją społeczno-polityczną Żydów, a i strachem przed realnie spodziewanym wyszydzaniem, że śmie narzucać światu język porozumiewania się. „Staroświecki idealizm" (Libera 1993: 27), jak określił swoją postawę Borowy, wybrzmiał dopiero w pismach Zamenhofa o hilelizmie i homaranizmie. Opublikowany po rosyjsku pod pseudonimem Homo Sum w 1901 roku *Gilelizm. Proekt rešenija jevrijskogo voprosa* stawiał przed esperanto misję zjednoczenia ludzkości. Ideał uniwersalnej religii, której esperanto miało być częścią, jeszcze silniej podnosiło wydanie drugie z 1906 roku, opublikowane już tylko w esperanto *Dogmoj de Hilelismo*. W tym samym roku ukazał się dodatek do *Dogmatów* zatytułowany *Homaranizm*, a w 1913 – jego wersja skrócona, wydana po raz pierwszy pod własnym nazwiskiem (Jagodzińska 2012). W liście do Émile'a Javala z 24 września 1905 roku Zamenhof, świadomy utopijności swojego zamierzenia, pisał samokrytyczne: „Celem hilelizmu jest zjednoczyć ludzkość w jedną wspólną rodzinę (proszę się nie wystraszyć, nie fantazjuję)" (Żelazny 2012: 63).

Czy Borowy znał te pisma? Być może. Ale oświeceniowe ideały Zamenhofa wpisane w esperanto musiały być mu bliskie. Przełamanie bariery odrębności lingwistycznych, prowadzących do nacjonalistycznych fanatyzmów, którego esperanto miało być narzędziem, jako język neutralny, bez historii, nieobciążony wpisanymi w każdy język perspektywami świata i podziałami na „swoich" i „obcych", miało sprzyjać poczuciu powszechnego braterstwa, zjednoczenie ludzkości wokół ideałów wolności, równości i braterstwa i wytworzeniu uniwersalnej religii czy raczej etyki.

Paradoksalnie ten neutralny język ziszczał Humboldtowską koncepcję języka jako światopoglądu.

Literatura

Balcerzan, Edward / Rajewska, Ewa (2007, red.): *Pisarze polscy o sztuce przekładu 1440–2005*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

Biernacki, Andrzej (2005): „Od wydawcy", w: Tegoż: *Zatajony artysta. O Wacławie Borowym 1890–1950. Wybór szkiców i wspomnień*. Lublin: Norbertinum, 5–7.

Borowy, Wacław (1914): *Ignacy Chodźko: artyzm i umysłowość***.** Kraków: Skład Główny w Księgarni Gebethnera i Sp., Warszawa: Gebethner i Wolff.

Borowy, Wacław (1918): „Echa Szekspira w 'Anhellim'", w: *Pamiętnik Literacki* XVI, 104–105.

Borowy, Wacław (1921): *O wpływach i zależnościach w literaturze*. Kraków: Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej.

Borowy, Wacław (1922): „Zagadkowość w kompozycji 'Dziadów' i próba jej wyjaśnienia", w: *Przegląd Współczesny* 3, 1–29.

Borowy, Wacław (1925a): *Z naszych zapomnień*. Kraków: Odbitka z zeszytu „Silva Rerum" wytłoczona w 100 egzemplarzach w drukarni W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.

Borowy, Wacław (1925b): „Eugeniusz Oniegin", w: *Warszawianka* 95, 4.

Borowy, Wacław (1932 [1918]): „Bronisław Chlebowski jako krytyk i historyk literatury", w: Tegoż: *Kamienne rękawiczki i inne studja i szkice literackie*. Warszawa: Instytut Literacki, 208–232.

Borowy, Wacław (1934 [1933]): „Edward Porębowicz jako krytyk i jako badacz literatury polskiej", w: Tegoż, *Dziś i wczoraj*. Warszawa: Instytut Wydawniczy „Rój", 229–261.

Borowy, Wacław (1937): „Szkoła krytyków", w: *Przegląd Współczesny* 178, 30–65.

Borowy, Wacław (1952): *Studia i rozprawy*. T. 2. Mikulski, Tadeusz / Sandler, Samuel / Ziomek, Jerzy (red.). Wrocław: Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Borowy, Wacław (1983 [1922]): „Boy jako tłumacz", w: Tegoż: *Studia i szkice literackie*. T. 2. Stefanowska, Zofia / Paluchowski, Andrzej (red.). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 220–330.

Borowy, Wacław (1983 [1930]), „Przedmowa do ‚Antologii liryki polskiej'", w: Tegoż: *Studia i szkice literackie*. T. 1. Stefanowska, Zofia / Paluchowski, Andrzej (red.). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 65–80.

Borowy, Wacław (1983 [1936]): „Wędrówki nowego Parsyfala. Poezja T. S. Eliota", w: Tegoż: *Studia i szkice literackie*. T. 2. Stefanowska, Zofia / Paluchowski, Andrzej (red.). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 518–547.

Borowy, Wacław (1983 [1947]): „Przekłady Szekspira i teatr", w: Tegoż: *Studia i szkice literackie*. T. 2. Stefanowska, Zofia / Paluchowski, Andrzej (red.). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 370–392.

Borowy, Wacław (1983 [1951]): „Dawni teoretycy tłumaczeń", w: Tegoż: *Studia i szkice literackie*. T. 2. Zofia Stefanowska / Andrzej Paluchowski (red.). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 410–431.

Borowy, Wacław (1983): *Studia i szkice literackie*, t. 1–2. Stefanowska, Zofia / Paluchowski, Andrzej (red.). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Borowy, Wacław (1996 [1949]): *Wspomnienia*. Oprac. Paweł Kądziela. Warszawa: Interim.

Brzostowska-Tereszkiewicz, Tamara (2014): „Przekład udomowiony w kulturze polskiego modernizmu", w: *Między oryginałem a przekładem* 26, 101–115.

Courtenay de, Jan Baudouin (2007): „W sprawie 'antysemityzmu postępowego'", w: Tegoż: *Miejcie odwagę myślenia. Wybór pism publicystycznych z lat 1898–1927*. Skarżyński, Mirosław (red.). Kraków: Księgarnia Akademicka. Ośrodek Myśli Politycznej, 264–322.

Eco, Umberto (2002): *W poszukiwaniu języka uniwersalnego*. Przeł. Wojciech Soliński. Warszawa: Wydawnictwo MARABUT, Oficyna Wydawnicza VOLUMEN.

Fryde, Ludwik (1938): „Wacław Borowy czyli o artyzmie w krytyce literackiej", w: *Pion* 3, 1–2.

Fulińska, Agnieszka (2000): *Naśladowanie i twórczość: renesansowe teorie imitacji, emulacji i przekładu*. Wrocław: Wydawnictwo Leopoldinum Fundacji dla Uniwersytetu Wrocławskiego.

Głowiński, Michał (1976): „Wacław Borowy – artyzm i umysłowość", w: *Twórczość* 2, 93–105.

Jagodzińska, Agnieszka (2012): „Zaklinanie rzeczywistości. Ludwika Zamenhofa językowe wizje naprawy świata", w: *Teksty Drugie* 1–2, 267–279.

J. A. K. [Jan Aleksander Król] (1938): „Krytyk na katedrze", w: *Pion* 48, 5.

Jeleński, Konstanty (1990): *Szkice*. Kraków: Znak.

Koc, Barbara / Marciniak, Barbara (1983): „Fragment korespondencji Wacława Borowego ze Stefanem Kołaczkowskim", w: *Pamiętnik Literacki* 2, 216–264.

Kostkiewiczowa, Teresa (2019): „Uwagi o pisarstwie historycznoliterackim Wacława Borowego: właściwości i funkcje języka krytycznego", w: Snopek, Jerzy / Chachulski, Tomasz (red.): *Wacław Borowy – po latach*. Warszawa: Instytut Badań Literackich, 11–22.

Kujawska-Lis, Ewa (2019): „O wpływach i zależnościach… Wacława Borowego wpływ na recepcję i krytykę polskich przekładów Josepha Conrada", w: Snopek, Jerzy / Chachulski, Tomasz (red.): *Wacław Borowy – po latach*. Warszawa: Instytut Badań Literackich, 153–178.

Libera, Zdzisław (1993): „Wacław Borowy w świecie 'małej apokalipsy'", w: Sudolski, Zbigniew (red.): *Wacław Borowy (1890–1950): w 100-lecie urodzin i 140-lecie śmierci*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski, 23–33.

Prussak, Maria (2019): „Wacław Borowy o sztuce teatru", w: Snopek, Jerzy / Chachulski, Tomasz (red.): *Wacław Borowy – po latach*. Warszawa: Instytut Badań Literackich, 109–124.

Snopek, Jerzy (2019): „Wacław Borowy jako krytyk przekładu literackiego. Próba wstępnego przybliżenia", w: Snopek, Jerzy / Chachulski, Tomasz (red.): *Wacław Borowy – po latach*. Warszawa: Instytut Badań Literackich, 41–53.

Tytler, Alexander Fraser (2014 [1791]): *Esej o zasadach sztuki przekładoznawczej*. Przeł. Krzysztof Filip Rudolf, przekład tekstów greckich i łacińskich Weronika Waśniewska. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

Włodarczyk, Walerian (1964): *Esperanto? Wypowiedzi wybitnych polskich intelektualistów*. Warszawa: Polski Związek Esperantystów.

Zawodziński, Karol Wiktor (1938): „Zatajony artysta", w: *Wiadomości Literackie* 6, 2.

Żelazny, Walter (2012): *Ludwik Zamenhof. Życie i dzieło. Recepcja i reminiscencje. Wybór pism i listów*. Kraków: Nomos.